



Świat

REFORMY UGRZĘŻY W BETONIE

Raul Castro musi zmienić mentalność towarzyszy i zyskać zaufanie obywateli, by zreformować gospodarkę → A12

→ O zmianach zachodzących na Kubie pisze Małgorzata Tryc-Ostrowska

Polski postulat zaczeka

KRYZYS FINANSOWY | Polska obstaje przy udziale w euroszczytach. Tematem zajmą się 29 stycznia przywódcy UE

ANNA SŁOJEWSKA
z Brukseli

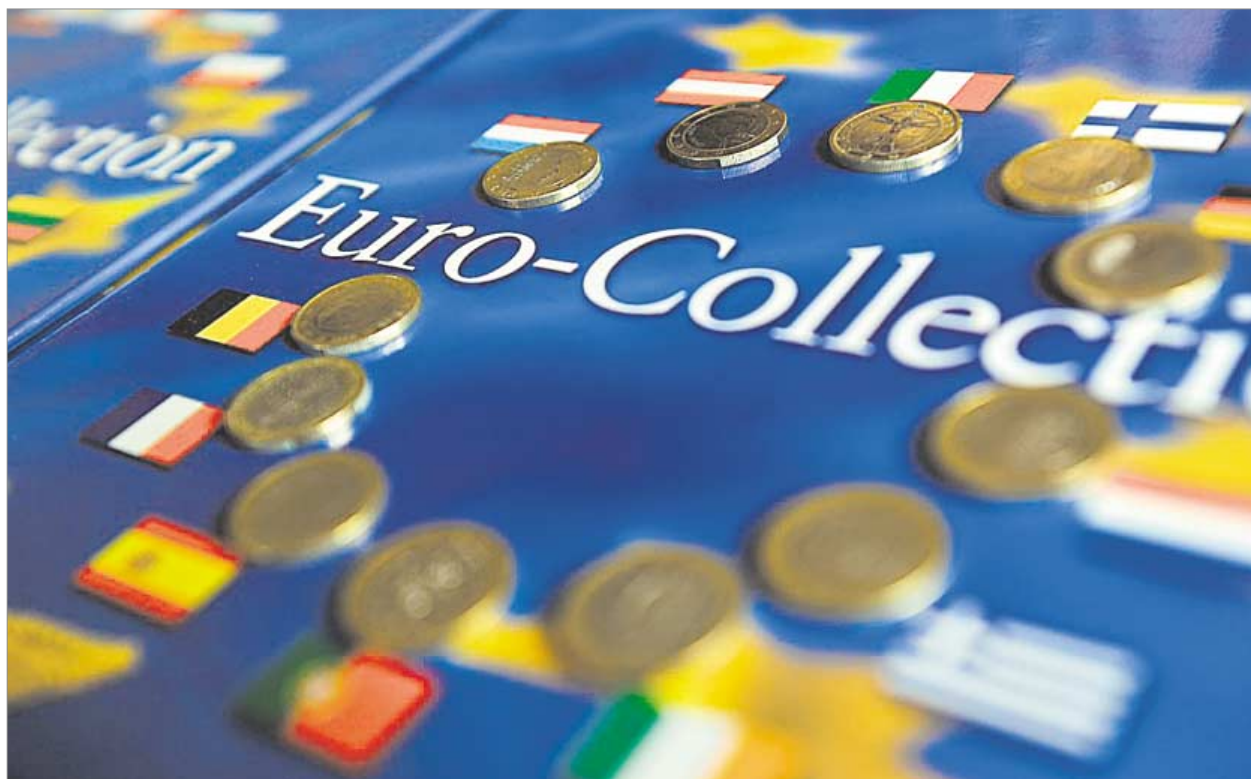
Trzecie spotkanie ekspertów w Brukseli nie przyniosło przełomu w negocjacjach w sprawie nowego traktatu fiskalnego. - Nadal wiele kwestii pozostaje nierozwiązanych - powiedział nieoficjalnie dyplomata jednego z państw UE uczestniczący w negocjacjach. Eksperci Rady Europejskiej przygotowują czwartą już wersję traktatu. Nie będzie w niej polskiego postulatu, by państwa spoza strefy euro, które podpiszą traktat fiskalny, mogły uczestniczyć jako obserwatorzy w spotkaniach przywódców. - Na szczyt trafi większość drażliwych kwestii - dodał dyplomata.

- Nasze postulaty, jako polityczne, będą dyskutowane dalej. Decyzja może zapadnąć dopiero na posiedzeniu Rady Europejskiej 29 stycznia - powiedział „Rz” Mikołaj Dowgielewicz, sekretarz stanu ds. europejskich. Co prawda 24 stycznia zbiorą się ministrowie finansów, którzy będą omawiali projekt przygotowywany do tej pory przez ekspertów i dyplomatów średniego szczebla, ale oni też

nie będą mogli wpisać polskiego postulatu. Bo, jak podkreślają eksperci, projekt nie może stać w sprzeczności z tym, co postanowili przywódcy na szczycie UE 9 grudnia, uzgadniając stworzenie nowego traktatu. We wnioskach końcowych ze szczytu wyraźnie napisano, że właśnie w gronie euro będzie się odbywało zarządzanie gospodarcze w nowej zacieśnionej unii fiskalnej.

„Jesteśmy zdecydowani działać na rzecz wspólnej polityki gospodarczej. Wprowadzona zostanie procedura, która zapewni omawianie i koordynowanie na szczeblu strefy euro wszystkich głównych reform polityki gospodarczej planowanych przez państwa członkowskie strefy, z myślą o stworzeniu hierarchii najlepszych praktyk. Zarządzanie strefą euro zostanie wzmacnione zgodnie z ustaleniami ze szczytu państw strefy euro z 26 października. Szczyty państw strefy euro będą się odbywać regularnie - co najmniej dwa razy w roku” - zapisano.

Premier Donald Tusk tego zapisu nie kwestionował. Postulat doproszenia państw spoza strefy euro minister Jacek Rostowski przedstawił publicznie do-



♦ Dziesięć lat temu euro postuluje się 12 krajów Unii. Dziś używa go 17 państw unijnych. A jak będzie za rok?

piero 20 grudnia. Od tego czasu polscy dyplomaci zgłaszali go w negocjacjach, ale nigdy nie został on wpisany do projektu. Uznano, że ma charakter polityczny i wykracza poza kompetencje ekspertów.

Polska uważa, że ma szansę na uzyskanie poparcia politycznego. Pośrednio popiera nas Komisja Europejska. José Barroso mówił, że nie zaakceptuje traktatu dzielącego Unię. Zdecydowanie przeciwnie są trzy kraje: Francja, Belgia i Estonia.

Traktat ma być podpisany 1 marca. Proponuje się, by wszedł w życie 1 stycznia 2013 r., jeśli ratyfikuje go co najmniej 12 państw strefy euro. Poza strefą traktat negocjują wszyscy prócz Wielkiej Brytanii. Decyzję o podpisaniu uzależniają od treści. Podpis miałby wymiar symboliczny. Traktat nie zobowiązuje państw spoza strefy euro do przyjmowania dodatkowych rygorów fiskalnych, ale nie daje im dodatkowych praw. ■

FRANCJA STRACI NAJWYŻSZY RATING?

S&P wystraszyła rynki

Europejskie indeksy giełdowe tracą w piątek nawet ponad 2 proc., a euro mocno osłabło wobec dolara. Za europejską walutę płacono nawet 1,26 USD, czyli najmniej od 16 miesięcy. Tak inwestorzy zareagowali przede wszystkim na przecieki o tym, że agencja Standard & Poor's pozbawi Francję najwyższego ratingu kredytowego AAA oraz obecną ocenę kredytową kilku innym krajom strefy euro. Do zamknięcia tego wydania „Rz” S&P nie wydała jeszcze komunikatu mówiącego o cięciach ocen kredytowych. Według nieoficjalnych informacji ratingi oprócz Francji miały stracić m.in. Austria i Słowacja. W grudniu S&P umieściła 15 z 17 państw

eurolandu na negatywnej liście obserwacyjnej, co oznacza, że przegląda ich oceny kredytowe pod kątem ewentualnej obniżki. Nie znalazły się wówczas na tej liście Grecja (mająca śmięciowy rating) i Cypr (znajdujący się już na negatywnej liście). Analitycy wskazują, że obcięcie francuskiego ratingu zdemolowałoby unijną strategię walki z kryzysem zadłużeniowym. Europejski Fundusz Stabilności Finansowej zbiera z rynku pieniądze na ratowanie krajów eurolandu, korzystając z gwarancji państw strefy euro. Jest w dużej mierze zależny od gwarancji państw o najwyższych ocenach kredytowych. Pozbawienie Francji ratingu AAA oznaczałoby, że ilość środ-

ków, jakimi może dysponować EFSF, zmniejszy się z planowanych 450 do 293 mld euro, z czego około 250 mld jest zarezerwowanych na wsparcie Grecji, Irlandii i Portugalii. EFSF straciłby faktycznie moc. Inwestorów zaniepokoiło również przerwanie rozmów prywatnych wierzycieli z greckim rządem dotyczących redukcji zadłużenia. Instytut Finansów Międzynarodowych, organizacja reprezentująca prywatnych wierzycieli, podkreśla w komunikacie, że przystając do negocjacji, by dać Atenom „czas na refleksję”. Wszystko wskazuje na to, że strony negocjacji nie są w stanie się porozumieć, jak głęboka ma być redukcja zadłużenia. —hk

Rząd Viktora Orbana chce dostać kredyty, nie tracąc twarzy

WĘGRY
Pod naporem UE oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego Budapeszt wysyła nieśmiałe sygnały gotowości do zmiany polityki

- Jesteśmy gotowi do pewnych zmian, ale oczekujemy, że zarówno Międzynarodowy Fundusz Walutowy, jak i Unia Europejska rozpoczną dialog na bazie faktów, a nie opinii politycznych - takiej treści sygnały śle premier Viktor Orban. Mówi to w chwili, gdy MFW w osobie jego szefowej Christine Lagarde

zapewnił wysłannika premiera, że negocjacje na temat kredytów dla Węgier mają sens, pod warunkiem że Budapeszt uzyska wsparcie UE.

To jednak będzie trudne. Bruksela nie od dziś powtarza, że przestanie mieć pretensje do rządu Viktora Orbana, jeżeli wprowadzi on korekty do swojej polityki społecznej i finansowej. Tymczasem Węgry potrzebują 10 - 20 mld dolarów kredytów, bez których wizja bankructwa kraju nie jest nierealna. MFW już raz pomógł Węgom stanąć na nogi, wspierając je wielomiliardowym kredytem, i

gotów jest to uczynić powtórnie. Stawia jednak warunki, które w Budapeszcie oceniane są jako polityczne. Podobnie czyni reszta Bruksela.

Lista zastrzeżeń UE jest długa i od dawna znana. Powtórzył je w ubiegłym tygodniu komisarz Olli Rehn, rozpoczynając od kontrowersyjnej ustawy ograniczającej niezależność banku centralnego, a kończąc na wzbudzających zastrzeżenia natury prawnej regulacjach podatkowych. Komisja Europejska przedstawi oficjalnie swoją ocenę w najbliższy wtorek, lecz już dziś wiadomo, że nie wy-

padnie ona dla Budapesztu pożywnie. Mowa jest nawet o możliwości zawieszenia funduszy unijnych dla Węgier, co miałyby być karą dla krnąbrnego rządu odsądzanego od czci i wiary niemal od chwili dojścia do władzy

Wszystko to nie tworzy sprzyjającej atmosfery do negocjacji w sprawie kredytów. - Viktor Orban stoi pod ścianą. Nie ma wyboru: musi przyjąć oferowane mu warunki, gdyż nie ma innego sposobu na uzyskanie niezbędnych środków finansowych - tłumaczy „Rz” Peter Krejko z Political Capital, instytutu

badawczego w Budapeszcie. Takie rozwiązanie jest równoznaczne z utratą twarzy, ale zapobiegnie katastrofie gospodarczej. W czwartek średnia dochodowość nowych transz węgierskich obligacji wynosiła 9,4 proc. Tak zabolączym odsetek nie płaci obecnie żaden kraj UE poza Grecją i Portugalią. Przy tym sytuacja gospodarcza Węgier wydaje się zdecydowanie lepsza. Kraj był przez lata magnesem dla zagranicznych inwestycji bezpośrednich, których wartość sięga dwóch trzecich węgierskiego PKB. Węgry eksportują zdecydowanie wię-

cej niż Grecja, przy czym ich gospodarka jest dwa razy mniejsza od greckiej. O połowę mniejszy w odniesieniu do PKB jest także węgierski dług. - Rząd Viktora Orbana ma ciągle szansę na wyjście ze ślepego zaułka - przekonuje Peter Krejko.

Nikt nie jest w stanie powiedzieć, na jak wielkie ustępstwa jest gotów premier Węgier. Rynki finansowe zauważyły jednak gotowość Orbana do ustępstw, co umocniło węgierską walutę. Euro kosztowało w piątek 310,14 forinta, najmniej w ostatnich tygodniach.

-Piotr Jendroszczyk